

Kowalska, Ewa

"Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku)", Adam Sudoł, Bydgoszcz -Toruń 1997 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 29/4, 163-166

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

usilne próby polskich czynników wojskowych, aby wzmocnić swoje bezpieczeństwo przez zbliżenie do państw nadbałtyckich, nie mogły równoważyć wzrostu zagrożenia na południowej flance.

Sumienne wywody Mariana Leczyka w zasadzie zmierzały do próby odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy działania najwyższych instancji wojskowych w II Rzeczypospolitej były właściwe, albo inaczej: czy były „przystawalne” (jak to sam określa) do ogólnych koncepcji politycznych państwa, zmierzających do zapewnienia mu niepodległego bytu. Zdaniem Leczyka, a trudno po prześledzeniu wykładu się z tym nie zgodzić, powinno się udzielić odpowiedzi twierdzącej. Dotyczyło to zarówno ścisłego (z politykami cywilnymi) współtworzenia koncepcji ogólnych, jak i dostarczania sferom rządowym zdobywanych drogą wojskową cennych informacji. Wnikliwe ekspertyzy specjalistów wojskowych pomagały władzom państwowym w takich kwestiach międzynarodowych, jak np. propozycje rozbrojeniowe, czy tworzenie stref zdemilitaryzowanych. Wojskowi, jak to wynika z książki, mieli też zasadniczy wpływ na rozkładanie akcentów polityki ogólnej, co doprowadziło — przykładowo — do powtarzanych wielokrotnie „zabiegów” zbliżenia z Rumunią. To wojskowi w pierwszym rządzie stworzyli strukturę polityczno-militarną, wedle której Francja miała trzymać w szachu Niemcy na Renie, natomiast Rumunia miała czynić to samo w odniesieniu do Związku Sowieckiego od południowego wschodu. Autor konstatuje także dążenie czynników wojskowych do prowadzenia polityki dynamicznej w odniesieniu do wszystkich sąsiadów. Było to w pełni racjonalne, aczkolwiek praktycznie niewykonalne. Książka profesora Mariana Leczyka stanowi cenne uzupełnienie naszej wiedzy o okresie dwudziestolecia międzywojennego. Warto podkreślić, że Autor, kładąc akcent na kwestie tytułowe, przedstawił je na ogólnym tle złożonej sytuacji polityczno-gospodarczej, unikając jednak nadmiernego nagromadzenia tego typu informacji.

Karol Olejnik
Poznań

Adam Sudoł, *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku)*, Bydgoszcz-Toruń 1997, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, ss. 456.

W ostatnich latach coraz więcej osób z różnych ośrodków naukowych podejmuje badania nad losem ludności polskiej na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach II wojny światowej. Do tych placówek dołączyła ostatnio Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy. W jej murach były zorganizowane spotkania historyków oraz konferencje, a profesorowie publikowali prace poświęcone temu tematowi. Do ich grona należy m.in. prof. dr hab. Adam Sudoł, którego ostatnio wydana książka stanowi przedmiot recenzji.

Praca A. Sudoła jest owocem wieloletnich badań prowadzonych przez niego w archiwach i bibliotekach polskich, a także w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy i Centralnym Archiwum Państwowym Białorusi. Autor wykorzystał w niej zarówno znajdujące się tam dokumenty, zwłaszcza korespondencję kierowaną do sekretarzy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy i Komitetu Centralnego WPK(b) w Moskwie, jak też obszerną literaturę oraz relacje, wspomnienia, pamiętniki, dzienniki itp. Podstawy materiałowe jego pracy są więc bogate i umożliwiają realizację nakreślonego przez niego tematu. Adam Sudoł dokonał tu określonego, trudnego wyboru, podporządkowując mu, co rozumiałe, zarówno kierunki poszukiwań źródłowych, jak i metodologię analizy i wnioskowania. Dysponując bogactwem materiałowym, zwłaszcza memuarystyki, udało mu

się uniknąć swoistej mikrografii i przygotować książkę wartościową szczególnie w kwestii dotyczącej Zgromadzeń Ludowych w Białymstoku i we Lwowie.

Konstrukcja pracy łączy elementy prezentacji chronologicznej i problemowej. Zasadniczy korpus zbudowany jest z trzech rozdziałów. Ich lektura zdaje się jednak sugerować, iż całość podporządkowana jest przede wszystkim myśli przedstawienia wydarzeń dotyczących zgromadzeń ludowych w Białymstoku i we Lwowie. Tytuł książki zdaje się jednakowoż wskazywać szerszą problematykę. Starając się zrozumieć, jaki kompleks zagadnień Autor obejmuje pojęciem „sowietyzacja” (s. 44), można odnaleźć definicję, iż „Sowietyzacja to próba narzucenia z zewnątrz radzieckich porządków i ideologii poprzez niszczenie polskiej administracji państwowej, aresztowania i terror wobec działaczy społecznych i politycznych, eksterminację organizacji zawodowych i środowisk twórczych”. Szkoda, że jest to tak niepełna definicja oraz że Autor nierzadko tylko sygnalizuje problemy w niej zawarte.

Pierwszy rozdział pracy A. Sudoła traktuje o początkach kształtowania władzy radzieckiej na Kresach Wschodnich II RP. Ma on charakter refleksji historycznej nad „znową” niemiecko-radziecką skierowaną przeciwko Polsce, układem o przyjaźni i granicach oraz pierwszym miesiącem okupacji radzieckiej. Interesujące są zwłaszcza jego fragmenty dotyczące tworzenia administracji radzieckiej i zaboru polskiego mienia. Można jednak byłoby się spodziewać bardziej pogłębionej analizy tamtych wydarzeń. Prawdą jest, iż atmosferę tego okresu Autor przybliżył w sposób bogato ilustrowany fotografiami i cytatami, lecz niestety szereg stwierdzeń porzuca, nie wyczerpując zagadnienia. Na przykład, tylko w kilku zdaniach pisze o masowych grabieżach mienia kresowego (choć taki tytuł nosi cały podrozdział), po czym kończy je wnioskiem, iż „Ogromna armia radzieckich urzędników, żołnierzy, oficerów, aktywistów partyjnych i służb NKWD wykazywała nienasyconą pazerność i zachłanność na wszystko, co można było kupić lub zarekwirować...” (s. 68). Jest to uogólnienie, które wymagałoby rozwinięcia i wprowadzenia wielu zastrzeżeń i wyjaśnień. Błędem też jest przy omawianiu tej kwestii przemilczanie, znanego już nawet z udostępnionych dokumentów radzieckich, karanego przywłaszczania dóbr polskich rodzin przez członków aparatu władzy, którym one zostały powierzone. Takiego postępowania, samowoli, nie pochwalano bowiem prawo radzieckie. Poruszając kwestię zaboru mienia Polaków, Autor powinien ponadto zwrócić uwagę (a nie tylko zdawkowo nadmieniść, prawie pomijając kwestię) na zachowania mniejszości narodowych zamieszkujących Kresy. Uwzględniając znajomość przez Autora wielu pamiętników podawanych w bibliografii (jeśli na dokumenty o tym mówiące nie natrafił), wręcz zadziwia brak szerszego odniesienia do tego faktu. Nie można bowiem o tych wydarzeniach zapominać, a tym bardziej stosować do nich uwagi, poczynionej przez Autora we wstępie, iż materiały źródłowe pochodzące głównie z Archiwum Historycznego Ukrainy dają możliwość odtworzenia przez analogię przebiegu zdarzeń na całych Kresach Wschodnich. Rzeczywistość była bowiem bardzo skomplikowana i różniła się na obszarze Ukrainy i Białorusi.

Rozdział drugi traktuje o przygotowaniach, wyborach do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi oraz losach polskich Kresów Wschodnich po wyborach. Sudoł przytacza w nim wiele argumentów, które upoważniają go do obalenia do niedawna istniejącego w historiografii mitu o parlamentarnej randze i uchwałodawczej mocy zgromadzeń ludowych na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie. Nie jest to nowa konkluzja, ale dzięki wykorzystaniu wielu materiałów archiwalnych zyskuje szerszą argumentację i potwierdzenie. Analiza treści różnych dokumentów pozwala Autorowi ponadto na stwierdzenie, że przygotowania i przebieg wyborów 22 października 1939 r. miały na obu tych obszarach podobny charakter. Jak sam stwierdza, brak jednak jeszcze wielu źródeł, które umożliwiłyby

wyjaśnienie wszystkich problemów nurtujących badaczy przedmiotu. Poprzestaje więc niezrządkiem na sformułowaniu jedynie hipotetycznych wniosków. Bardziej zdecydowane sądy zdaje się prezentować dopiero w podrozdziale poświęconym Kresom Wschodnim po wyborach. Szereg z nich budzi jednakże wiele zastrzeżeń. Dotyczą one zwłaszcza deportacji obywateli polskich w głąb Związku Radzieckiego. Razi przede wszystkim nagminna tendencja do uogólniania pewnych faktów przy jednoczesnej pewności formułowanych twierdzeń. Za przykład niech posłużą choćby zdania dotyczące podstaw prawnych wywózek, eszelonowych warunków podróży i liczebności deportowanych. Nie wystarczy bowiem powiedzieć, że podstawą prawną czterech masowych fali deportacyjnych Polaków był rozkaz NKWD z 11 października 1939 r. wraz z załączoną do niego Instrukcją o trybie przeprowadzania deportacji antyradzieckiego elementu (s. 118). Obywatele polscy byli wysiedlani na podstawie postanowienia Sownarkoma Sojuza SSR (Rady Komisarzy Ludowych ZSRR — dalej SNK) z 29 grudnia 1939 r. Sankcjonowało ono dwa dalsze dokumenty NKWD: Postanowienie o specposiołkach i organizacji pracy osadników, wysiedlanych z zachodnich obwodów USSR i BSSR oraz Instrukcję o porządku przesiedlenia osadników z zachodnich obwodów USSR i BSSR. Te podstawowe dokumenty były oparte na wcześniejszym postanowieniu SNK SSSR z 5 grudnia 1939 r., na które powołują się autorzy postanowienia z 29 grudnia 1939 r. Tego ostatniego jednak dotychczas nie udostępniono badaczom. Za normatywną podstawę dwóch następnych fali deportacyjnych służyło Postanowienie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 10 kwietnia 1940 r. oraz Instrukcja NKWD o wysiedleniu wskazanych kategorii ludności, którą ono sankcjonowało. Także i w tym przypadku nie udostępniono badaczom postanowienia Rady Komisarzy Ludowych z 3 marca 1940 r., o którego istnieniu wiadomo ze wzmianki w tym poprzednim postanowieniu. Do kolejnej masowej zsyłki ludności Kresów Wschodnich doszło w maju i czerwcu 1941 r. Przeprowadzono ją na podstawie uchwały WKP(b) i Rady Komisarzy Ludowych ZSRR mówiącej o przeprowadzeniu akcji „oczyszczania” obszarów nadgranicznych, inkorporowanych do Związku Radzieckiego w latach 1939-1940. Na podstawie tej uchwały Beria wydał następnie dyrektywę „o wysiedleniu społecznie obcych elementów z republik nadbałtyckich, Zachodniej Ukrainy, Zachodniej Białorusi i Mołdawii”. Treść tej ostatniej dyrektywy obala kolejne twierdzenie Autora, iż „Czerwcową deportacją 1941 r. objęła obok osób wrogo nastawionych wobec Związku Radzieckiego, głównie kwalifikowanych pracowników przemysłu, rzemiosła i transportu. Miała ona raczej charakter ewakuacji fachowców w głąb ZSRR”. Nie wdając się w szczegóły, których przedstawienie przekracza ramy recenzji, należy zauważyć, że ewakuacja ma charakter wymuszony przez określone warunki, natomiast deportacja jest metodą stosowaną przez organy władzy w celu realizacji rozmaitych przedsięwzięć politycznych, gospodarczych, ekonomicznych, ludnościowych, kulturowych itp., opartą na prowadzeniu zorganizowanych, masowych, przymusowych wysiedleń i przesiedleń grup ludzkich, które się znajdują na terytorium danego państwa (niezależnie od przynależności obywatelskiej), do oddalonych jego rejonów, na co wysiedlani nie mają wpływu.

Nie w pełni prawdziwe jest też twierdzenie, że przed umieszczeniem wszystkich osób przeznaczonych do wywózki w towarowych wagonach kolejowych, nie ogrzanych i brudnych, „sztaby operacyjne (...) dokonywały brutalnego oddzielenia męża i ojca od żony i dzieci” (s. 120). Każda z czterech masowych deportacji miała swoją specyfikę, choćby ze względu na skład wywożonych (ojcowie deportowanych rodzin często byli już wcześniej aresztowani lub jechali wraz z nimi), porę roku i to, do jakiego wagonu się trafiło (czy był on zgodnie z instrukcją dostosowany do przewozu ludzi).

Wiele zastrzeżeń budzi również przedstawiony przez Autora obraz liczebności deportowanych obywateli RP. Podaje on, powołując się na Czesława Łuczaka, iż w 1940 r. w lutym wywieziono ich ok. 200 tys., w kwietniu — 320 i czerwcu — 240 tys., a w czerwcu następnego roku ok. 300 tys. Wielka szkoda, że podając te dane liczbowe nie pozwala on czytelnikowi na przesłedzenie metody tych obliczeń i określenie stopnia ich prawdopodobieństwa. Należy bowiem dodać, iż nawet jeśli Autor nie miał dostępu do odpowiednich źródeł archiwalnych, to istnieje już dość bogata literatura przedmiotu, która wskazuje, iż mogą one być zawyżone oraz że nadal w tej kwestii jesteśmy skazani na szacunki i dalsze poszukiwania w celu zbliżenia się do prawdy — kalkulacji bilansowej rozumianej jako ostateczna. Szkoda również, że Autor nawet nie wspomina, iż akcję czterech masowych zesłańczych przemieszczeń obywateli RP uzupełniały mniej liczne, ale także dotyczące całe rodziny przymusowe przesiedlenia wewnątrz republik Ukrainy, Białorusi oraz do Besarabii. Należy żałować też, że Adam Sudoł, choć jak wskazuje tytuł książki pisze o sowietyzacji Kresów, porzuca temat deportacji bez wniosków końcowych. Można by bowiem oczekiwać jeszcze choć kilku zadań prowadzących do konkluzji, iż aktem wieńczącym zesłańcze przesiedlenia obywateli polskich było zasiedlenie opuszczanych przez nich miejsc. Stwarzało ono fakty dokonane w sferze własności i osiedlenia, wprowadzało pewien element moralnego współnictwa z władzami radzieckimi ze strony tych, którzy korzystali z mienia po zesłańcach, w wielu miejscowościach zmieniało strukturę etniczną, a nawet obywatelską (wsiedlenie przybyłych z głębi ZSRR). Kończąc realizację zadań wyznaczonych zesłańczymi przemieszczeniami obywateli polskich w konsekwencji prowadziło ono do zamierzonej depolonizacji zajętych ziem polskich.

W rozdziale trzecim Adam Sudoł przedstawia materiały z pięciu posiedzeń zgromadzeń ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w październiku 1939 r. Cytowane dokumenty oraz zamieszczone zdjęcia, a także komentarze Autora pozwalają wczuć się w ich atmosferę i niemal w szczegółowy sposób odtworzyć ich porządek. Interesujące zwłaszcza tezy do referatów, same referaty i stenogramy, nie tknięte ręką cenzora, demaskują zakłamanie, wskazują na stosowanie wobec niektórych zabierających głos „metod perswazji” i sugerują, iż obrady musiały przebiegać według z góry określonego scenariusza.

Cenne w recenzowanej książce są zwłaszcza zamieszczone w niej aneksy, wybór źródeł archiwalnych. Autor, mając możliwość rozbudowania tej części (zajmuje ona blisko połowę pracy), zamieścił niemal wszystkie ważniejsze materiały i dokumenty dotyczące zgromadzeń ludowych w Białymstoku i we Lwowie. W ten sposób pozwolił niejako czytelnikowi bezpośrednio obcować z materiałami niezwykle sugestywnie obrazującymi wydarzenia owego czasu, a przede wszystkim umożliwił samodzielną ich analizę, porównania i konkluzje.

Poczynione z recenzorskiego obowiązku uwagi krytyczne nie przekreślają generalnie pozytywnej oceny pracy. Należy podkreślić, iż podjęte przez Autora badania nie należą do łatwych, zarówno z uwagi na tematykę, wymogi warsztatowe, jak i trudności interpretacyjne. Jakkolwiek niektóre jej fragmenty wywołują zastrzeżenia, nie ulega wątpliwości, że otrzymaliśmy cenną książkę-dokument, która dzięki wykorzystywanym materiałom archiwalnych przybliży w przystępny sposób wiele ciągle intrygujących szeroki krąg osób kwestii.

Ewa Kowalska
Warszawa